

Naša Niwa

PIERŠAJA BIEŁARUSKAJA HAZETA Z RYSUNKAMI.

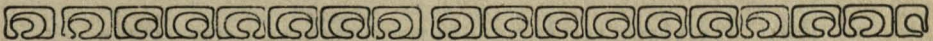
Wychodzić što tydzień ruskimi i polskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Wilenskaja wulica № 20.

Cena z pieresyłkaj i dastastaŭkaj da chaty: na 1 h.—2 r. 50 k., na 6 mies.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Za hranicaj: na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramieoa adresu—20 k.

Chto nie zdaleje adzin płacić za «Našu Niwu», chaj znojdzie ješče kolki ludziej i wypiše hazetu chaŭrusam.

Chto spahadaje sprawie adradžeńnia našaho narodu, niechaj padtrymaje našu pracu i padpišecca na «Našu Niwu».



Wilnia, 5 (18) sierpnia 1910 h.

Užo 70 tysiać duš zachapiła sioleta chalera pa ūsiej Rasiei. Hetulki narodu redka zabiraje nawat samaja krywawaja bitwa, ale chalernaja pošeć razam z hetym horem niasie i druhoje: tam, hdzie projdzie jana, zatorymliwajecca i kulturnaje, hramadzkuje i ekonomicznaje żyćcio.

Najciażejšyje śledy pakidaje pašla siabie chalera ū wioscy: tam ludzi prosta dzičejuć. Nawat światlejšyje spamiež sielan pačynajuć wieryć bajkam, bytcam chalera niechta zumyśla raznosić, atručywaje studni i t. d. To tut, to tam čutno, što ciomnyje sielanie napadajuć na dachtaroŭ i sanitaroŭ, katoryje iduć ratawać ich ad strašennaj chwaroby i za swaju śmiełaś i žadańnie pamahać druhim addajuć nawat swajo żyćcio.

Słabaja taja cywilizacija, katoruju może razam zništożyć niejkaja pošeć, abo niecichota, abiarnuŭšy cywilizowanych ludziej u dzikich. A słabaja jana u nas tamu, što naš narod nie prykładaŭ da budowy jaje swajej ruki, što jana ničym nie swiazana z jaho dušoj, bo jaje jamu «nasaździli». Naš «prosty» narod praz doŭhije hody wioŭ żyćcio padniawolnaje; ab żyćci kulturnym, ab żyćci hramadzkim tolki wielmi niedaŭna pačali da jaho dachadzić wieści. Jamu ciażka zrazumieć, jak heta niechta może pracawać dla hramadzianstwa dzieła samaj idei służyć bratom swaim.

Woś čamu u nas ciażej, jak hdzie, zmahacca z hramadzkim nieščaćciem. Woś čamu ciomny narod, nie zdabyŭšy ješče wiery ū siłu nawuki, pry kożnaj wialikšaj biadzcie zwiertajecca da šeptunoŭ i znacharoŭ, wieryć u zababony i inšyje hłupstwy.

Za hranicaj—u wysoka-cywilizowanych krajoch—nijakaja pošeśe nie zabiraje hetulki afiar, jak u nas. Tam narod światlejšy, dyk i żywie bahaciej, i da hramadzkaj pracy prywyk, i sam maje siłu zmahacca s koźnaj biadoj hramadzkaj. Hledziučy na heta, my pawinny pryznać, što u nas niechwat akurat taho, čym tak silny inšyje narody: swajej kultury i hramadzkaho pačućcia.

Taki niebiespiečny hość, jak chalera, dawiedywjajecca da nas užo nia pieršy raz i nie apošni. Woś, zmahajučysia z im ciapier usiemi sposabami, jakije nam dastupny, my pawinny hlanuć na hetu sprawu šyrej, pawinny uhledacca i ũ budućynu. My pawinny pamiaćać, što i naše hramadzianstwo zdaleje pieremahčy koźnaje hramadzkaje hore, kali tolki budzie mieć pad saboj mocny fundament, a hety fundament daje pierš napierš šyrokaja kulturnaja rabota.

Tolki zbudawaušy wialiki hmach ũłasnej kultury swaimi siłami, tolki nawučyušysia żyć świedomym hramadzkim żyćciom, my śmiela, bez strachu budziem hladzić u budućynu, chacia-by mnoha hora niesło jano nam z saboju.

Ab biełaruskaj narodnaj pieśni.

U pradmowie da knihi, wydanej Impieratarskim Geografičnym Tawarystwam «Гомельскія народныя пьесы, запісаныя Зинаидай Радченко» (praŭdziwym členam hetaho Tawarystwa) jość nadta cikawaja charakterystyka biełaruskaj narodnaj pieśni i wielikaruskaj.

«Biełarusy lubiać pieśni i mnoha pijauc, — kaže ũ hetaj pradmowie Z. Radčenko.—U świata i ũ budni, na rabocie i na wiačorkach, wiasnoj, letam, wosieniaj i nawat zimoj, na atkrytym pawietry, — zašiody čutny ich pieśni... Naahuł čujecca nota biednaja, ale strojnaja, «monotonna—zau-nywnaja», ale miłaja i zusim prypadajučaja da słoŭ... Warta uwahi ješće i toje, što, čym starejšaja pieśnia, tym bolš u jej paezii u słowach i ũ nocie; pieśni-ž paźniejšyje, fabryčnyje, sałackije i haradzkije zusim brydki («вульгарны») jak z swaich słoŭ, tak i z hołasu.

«Ab pieśniach-že «maskowak», jak tut zawuć wielikaruskich bab z «pasadoŭ» (wiosak),—treba skazać, što jany pijauc na nadta wysokich notach; ich chorowyje pieśni wydajucca adnaciaźnym «wizgam» (piskam), ũ hetym i jość charakternaja roźnica, kali pryraŭnawać ich pieśniu da pieśni biełaruskich kabiet, katoryje pijauc siaredniaj notaj».

U prypisku na hetaj-že samaj (XIX) staroney redaktar «Zapisak Impieratarskaho Ruskaho Geografičeskaho Tawarystwa», Istomin, dabaŭlaje:

«Heta sprawiedliwaja acenka pieśni biełaruskich maskowak paćwierdžajecca i majej asabistaj praktykaj u druhich miejscoch; u paŭdziennaj čaści kurskaj huberni, sierod małoruskaho (ukrainskaho) nasieleńnia parasidany sioty tak zwanych «maskałoŭ» (wielikarusou-starawieroŭ); pieśni

hetych maskaloŭ, kali pryraŭnawać da maŭaruskich, adznačywajucca poŭnaj biezmuzykalnašciu, biednašciu noty, i možna ich pryraŭnawać chiba tolki da adnaho pisku i zawywańnia. Nie biarusia wyjaśniać hetaho dziŭnaho i kryŭdnaho dla ruskaj pieśni zjawišča»,—kaže Istomin.

Takuju acenku dajuc biełaruskaj i wielikaruskaj pieśni ludzi nawuki, znataki pieśni i muzyki narodnaj, ludzi sprawiedliwyje, katorym tolki ab praŭdu idzie.

Hetym letam u Wilni byli ustrojeny dla narodnych wučyciełoŭ i psalomšczykoŭ tak-zwanyje «regienckije» kursy, hdzie wučyli piejać, zapisywać pieśni na noty i raskładywać na hałasy dla chora, a tak sama zahadywać choram. Hetkaja nawuka maje nadta wialikuju wahu: kożyn wučyciel, kożyn psalomšczyk, paznajomiúšysia z hłaŭnymi prawilaŭ harmonizacji pieśni, nawučyúšysia zahadywać choram, zdaleje lohka pracawać u rodnej wioscy dzieła zachawańnia i razwićcia narodnaj pieśni, zdaleje zawiastać u škole dobry chor i akuratna nawučyc swaich wučnioŭ dy sielan taho, što sam wiedaje. Nawuka, znańnie daje jamu załaty kluč da muzyki naroda, i našy narodnyje wučycieli-biełarusy pawinny z hetaho čym barždziej skarystać.

Čy tolki skarystajuć? Čy zachoćuc pracawać dla swajej rodnej biełaruskaj pieśni? Woś hetyje pytańnia sami prychoziać u haławu, kali pryziem pad uwahu, što jość ludzi, katoryje pastawili sabie metu pryšča-pić našym wučycielom dumku, bytcam treba zamiasta biełaruskaj narodnaj pieśni šyryć miež biełaruskimi sielanami pieśniu wielikaruskuju, bo .. biełaruskaja ničoha nia warta. Sumna budzie, kali razam z nawukaj piejać przydzie na wiosku i hetkaja dumka,—sumna, bo jana zusim niesprawiedliwaja. Samo žycio pakazywaje, što nasadzić zamiasta biełaruskaj pieśni wielikaruskuju nawat i nelha: jak piše hazeta „*Вил. Вѣстн.*», proby takije byli ŭžo u nas u 80—90 hadach, ale čužaja pieśnia nie pryšča-piła-sia na biełaruskaj hlebie i abo zusim zamierła, abo była zamieniena biełaruskaj notaj i slowami. I heta pakazywaje, što ŭ Bielarusi chto choće papraŭdzi pracawać dla karyšci narodu, toj pawinien nie nasadźywać čužyje pieśni, katoryje napeŭna tuż zawianuć, ale razwiwać tuju ptešniu, praz ktoruju haworyć duša naroda.

I my napačatku hetaj staći nadrukawali pahlad na našu narodnuju pieśniu ludziej wučonych, što papraŭdzi znajuć cenu jaje, kab i naš wučyciel paznaŭ jaje praŭdziwuju cenu i z hordašciu moh haworyć ab swajej rodnej pieśni s tymi, chto hanić jaje dzieła «palityki».

LISTY Z DAROHI.

VIII.

Sienna.—Ščorsy. (Nawahrudzki paw. Minsk. hub.).

Z Lubčy wybrašsia ja na druhi dzień pad wiečer. Dzień wupaŭ piekny, dyk hramadka nowych znajomych wyjšla razam sa mnoj prajšcisia krychu. Pry wiasiołaj hutarce i nie ahledzilisia, jak admachali wiorst siem

—da Sienna. Hetuju wializnuju dwornuju majetnaś raskupili ciapier małymi častkami sielanie. Sprawiedliwaje hetamu dwaru prydumaŭ niechta proźwišče—Sienna: kudy ri hlań—sienażaci i sienażaci, i to nie aby jakije, a ŭ pojas! Idu u dwor. Woś prysady; niekatoryje ŭ kolki abchwatoŭ wiekawyje drewy ležaó užo na baku, parezanyje na drowy. Ad paradnaj bramy astalisia tolki słupy; da ich pryčepeny ciapier prostyje waroty. Zachodžu na dziadziniec. Husta absadženy jon roznyimi tutejšymi i zahraničnymi kuścikami. Jany ŭžo atćwili. Atćwili apošni raz: siakiera i rydłoŭka wyciarebiać i wykarčujúc ich. Na hetym miejscy razsiaducca toŭstapuzyje buraki i kapuścianyje hałowy. U hłybi widać zahraničnyje drewy. Delikatnaja piłačka sadoŭnika wycackała ich u roznyje formy. Ciapier stajać jany padciareblenyje, pakalečenyje, tolki čubki ŭ hare tyrčać. Ich suki pajšli na parkan, kab padzialić daŭniejšy abšar sadu na kawałki nowym haspadarom. U sadzie, pamieź wypieščenych fruktowych drewak, paŭniusienka pareček, ahrestu, wišeń, śliwak; a woś i lipowaja aleja; hustaja jana. Pni lipy praz doŭhi, widać, čas abrezany byli mała čaho wyšej rostu čelawieka, dyk suki, husta sploŭšysia, spuščajucca ažno ŭniz; zwierchu tak sama splalisia, jak strecha. Ni doždź, ni sonce tudy nie dabiarucca; idzieš, bytcam praz tunel—ciomna. Niedaloka hetych lip hłybokije jamy; miejskami zasypany jany cehlanym hruzam. Heta byŭšyje murawanye sklepy, ŭ katorych mo' pierachowywali bočki z zahraničnymi darahimi winami. Nad sklepami hetymi stajali dziereŭlanyje pałacy, katoryje byŭšy pan, razabraušy da apošniaho biarwienia, zabrau adhetul s saboj. Wažnaja pamiatka. Dalej stajać mury i mury: doŭhije, šyrokije, ahramadnyje, — inšyje u dwa etaży; kłopat nowym haspadarom ziamli: šmat miejsca zajmujúc; dyk pradajúc ich ciapier na razborku, aby za što, kab tolki jak pazbycca hetaho zaminišča. Suprociŭ byŭšych pałacoŭ—znoŭ prysady; ciahnucca jany niedaloka,—tolki da mahiły daŭniejšych tutejšych panoŭ. Na miejscy mahiły wymurawany sklep; nad sklepam pastaŭlony wializny pamiatnik; na im kryż s figuraj Chrysta dziŭna pieknaj raboty.

Sumnyje dumki tak i naletali, tak i cisnulisia ŭ dušu maju, jak ja pakidaŭ hety dwor. Sumna. Nie dzieła taho sumna, što wieliç hetaho dwara hinie,—dyj nie ab hetym tolki Siennie dumaju ja; a sumna, što hinuć hetyje duby nie pad nawałaj kultury, a ad swajej ułasnej paracznici... A kultura? Kultura dasć kolki krokoŭ u zad. A čamu? Bo nie pryjšta siudy świedomaja hramada ludziej, a najšli jany ŭ razsypnuju i żyć buduć u razsypnuju: nie dla hramady, nie dla ahulnaho dabra, a kožny sabie, kožny paasobku. I tam, dzie daŭniej pry dobraj mašynie — kulturnaj haspadarcy ŭ adzin dzień pry małaj pracy kłalisia sotki poŭnych ziernia snapoŭ, ciapier dzieła hetych samych snapoŭ pojduć sotki ludziej nabiwać mazali, nadrywać swaje wysachšyje hrudzi, kłaści chlebu na afiaru swajo zdaroŭje, dyj ad ziamli nie zdalejuć uziać taho, što možna. Tak było, tak jość, tak budzie. Tak budzie datul, pakul kožny z nas nie zrazumieje, nia dojdzie da toj świedomaści, što nawat u ščaści żyć samomu i tolki dzieła siabie—nielha. Ščaście adnaho u hramadzie takaje samaje nikłaje, jak ŭ zhodnaj hramadzie nieščaście kaho-kolečy. Treba, kab žadańnie hramady było maim žadańniem, jaje dola—majej dolej, jaje ščaście—maim ščaściem, jaje dumki—maimi dumkami, jaje świetło—maim świetłom. Pačyn kulturnaj

pracy dla ahulna-ludzkoħa dabra tolki hety i jośe. Koźnaja inšaja daroha—fałšywaja daroha...

Za dumkami swaimi mianie i noć aharnuła, a iści tak ciazka: ũ dzień prajšoŭ krychu doždzyk, dyk ziemia tutejšaja zrabilaśia, jak smała,—trudna nahu adarwać. Wiorst siem ad Šcorsoŭ pryjšlosia zanačewać u wioscy.

Ziemia tut choć i uradźajnaja, ale wielmi ciazkaja da pracy na joj, i naprykłađ warywa daŭniej nie mahli tut dahadawaćca, aźno pakul nie najechaŭ u hetyje starany byŭšy hłaŭny upraŭlajućy Šcorsoŭski F—r. Toj i Šcorsoŭskuju haspadarku naładziŭ, i akaličnyje wioski šmat čaho nawučylisia i piereniali ad jaho. Woś, ciapier i żyć było-b ništo, dyk druhaja bieda padyjšła: narodu prybyło, a ziamli, jak i ũsiudy pa wioskach, niechwat. Niewialikije byli nadzieły, dyj tyje na šmatočki parazywali; ležaće tolki niekranutyje abšary pad wyhanami; miejsce pad imi nizekaje, tarfianaje, dyk i s pašy karyść nie wialikajaja, a kab piererabić na pole—treba siły, a siłu rodzić tolki jednaśe i zhoda—dźwie najwaźniejšyje rečy, katorych, jak i skroź pamieź našych sielan, tut niechwat.

Nazaŭtra, čuć sonce uzniałosia, ja ũžo byŭ u Šcorsach. Apisywać dwornuju haspadarku nia budu: «nia dziwa, što ũ karala žonka charaśa». Dyj i tut nie dali-b rady nijakije upraŭlajućyje, kab nia mieli da pomačy adnaho staroha słuħu. Ale što nam z hetaho? Admowie jaho—my nie p trapim; a sam jon nia skora ješće, badaj, piarojdzie na našu staranu. Mahu tolki skazać wam pad sekretam, jak jon zawiecca: *Kapitał*.

Jadwihin Š.

Lebiedzinaja pieśnia.

Chmarnaje wasiennaje niebo plakało ildzistymi ślezami, kali Hryhora Leźniu wypraŭlali s chaty ũ świet daloki, u maskali. Wicier hudzieŭ u hołych halinach krywoj biarozki, što, pachinuŭšysia, stajała kala warot. Hamanili susiedzi. Ješće raz na parozie matka abniała jaho i zrasila świetłyje, jak lon, wałasy swaimi ślezami; ječće raz Hryhor, stanušy na kaleni, pacaławaŭ rodnuju ziamielku i, wycirajućy rukawom bielaj świtki ślozy, wyjšoŭ na ganak.

«Praščajcie, susiedzil praščaj, macil praščajcie, rodnyje kutočki!» prahawaryŭ zdušenym hofasam, trymajućy ũ rukach šapku.

Kala warot, u kutočku, jak kalinka, stajała Hanula. Pryjšła papraščacca z Hryhoram, a ślozy tak i kociacca z błakitnych woćek. Hryhor padyjšoŭ da jaje i, ũziaŭšy ũ abojmy, krepka pacaławaŭ u samyje wusny.

— «Praščaj Hanula, čekaj mianie!...»

— «Wiertajsia synok, nie zabudź nas u čuźoj staroncy!»—pryčytywała praz ślozy staraja maci.

Sień na sani. Sani lohka pamknulisia haścincam u staranu ciomnaho boru. Matka z Hanulaj doũha stajali na darozie i hladzieli ũ świet za saniami; abiedzwie ptuškaj hatowy byli lacieć za im, abiedzwych adno hore tućyło...

Hryhora pasłali adbywać słuźbu ũ Picier. Spierša ciazka jamu było tam. Serce rwałosia damoũ, da swaich, ale pawinnaść trymała. — I-tki pamaleńku prywyk. Najhorš to z mowaj bywało: nie patrapiu hawaryć pa ichniamu spierša, dyk śmiejalisia. Ale nałamaũsia. Muštry skora paniaũ, artykuły strelby lepš za ũsiech wykidywaũ. A ũ straju nihto tak strunkaj nie patrapiu stajać, jak Hryhor. A kali, bywała, paćnuć pieśni sałdackije piejać, to nihto tak zyćna, tak jomka, ad dušy ũsiej nie piejaũ, jak Hryhor naš. Na druhi hod našyũki dali jamu i druhich muštry wućyć zaha-dali. Bywała, jak pryhoniać nowabrancoũ,—pamieź imi bywali i Hryhorawy ziemiaki,—dyk nihto nie umieũ tak dakućać im za ich prostuju haworku, jak Hryhor.

Šeść hadoũ słuźyũ. Z nowym żyćciom zwyksia. A za hety čas doma maci umierła, brat aźaniũsia, tolki Hanula ũsio ješće Źdała jaho. Ale nie paječaũ Hryhor damoũ: u Picierj dwornikam słuźyć astaũsia.

Wiasioły horad Picier toj Narodu proćma, dziwoũ usielakich liku nima! Słuźba nie ciazkaja,—syť zaũsiody, adziet zaũsiody, żyćcio dyj tolki! Dwadcać hadoũ słuźyũ Hryhor dwornikam u Picierj, dwadcać hadoũ ranicaj i ũ wiećar padmietaũ adnu i tuju-Ź wulicu; pa adnych i tych samych lešwicach nasiũ drowy, ũ adnej i tej samaj brami wartawaũ naćami. Kala panoũ usielakich chodziaćy, ješće bolš poleru nabraũsia Hryhor.

A raz, jak s taho samaho sieła, što i Hryhor byũ, pryjechała adna dzlaũćyna da panoũ na słuźbu, to Hryhor roznyje kiepstwy padpuskaũ na jaje hutarku i, choć lubiũ z joj hukac ab swajej staranie, ale šćyra saromiũsia hutaryć z joj pry ludziach.

U tej, kwatery, hdzie słuźyła Hryhorawa ziemiacka, žyli adny wielmi bahatyje pany. Kwateru zajmali wialikuju—6 wokan z nadworku i 6 woka na wulicu wychodziło; ũwieš druhi etaž zajmali. A wulica była šyro-kaja, ludnaja, wiećeram kalaski i karety rekoj prosta ciakuć, a siaredzinaj uzad i ũpierad šyje tramwaj elekstryćny,—jak Źuk wialiki wyhledaje zdaloku,—narod wychodzić i ũchodzić; a elekstryćnyje lichtarni, jak miesiacy ũ poũni, ũsiu hetu reku ludzkuju zaliwajuć małocnym świetlom. Lubiũ Hryhor hetu wulicu, lubiũ uwihacca na joj pamieź karet i kalasok, padmietajućy wiećeram, kali najbolšy byũ na joj ruch.

Pad wiasnu raz dzień byũ pahodny, na dware stajala adliha; narodu hetkim dniom bywaje bolš, jak zaũsiody, na wulicy. Hryhor wyjšoũ padmietac. Na dušy jamu było niejaka radasna, lohka.

Wokny na d-uhim etažy byli naścieź razćynieny, ũ siaredzinie hareło świetlo, i adtul danasiũsia hołas iskrypki. Heta zdziwiło Hryhora: tam raniej nihto nie ihraũ na jskrypcy. Hrańnie płyło z wokan niejkaje Źalašliwaje, znajomaje, —niejdzie ćutaje... Paćaũ usłuchiwacca. Skrypka bytcam hawaryła niešta, niećym Źaliłasia —«...Tak zusim ihraũ Pranuk—daũno, tam na wioscy,—uspomniu Hryhor... A ũ iskrypćynuju Źalbu upletaũsia niećyż zwonki hałasok. Wiasioły, zwonki hałasok hety znaũ Hryhor: heta piejała

panienka. Tolki ciapier jana piaje niešta inšaje, nie takoje, jak zašiody, stoŭ jaje za hrukatom konskich kapytoŭ i zwankoŭ tramwajnych nia moh dačuó Hryhor. Apioršysia lewaj rukoj na miatlu, a ŭ prawaj trymajučy blašany koŭš, Hryhor uslucašusia ŭ piešniu, katoraja dziuina niejak kazytała jaho serce. Ale woš razdašusia niečyj zyčny mužski hołas, i razam z iskrypčynaj žalboj papłyła poŭnaja zadumy, dobra znanaja, ale čužaja hetaj wulicy piešnia:

...Oj, pajdu ja łuham, łuham,
Dzie moj miły hare płuham!

Jasna, jomka pŭyli słowy z adčynienaho wakna. U Hryhora jak by hrom udaryŭ Dzie jon čuŭ hetu piešniu? Dzie?... Prypaminaŭ sabie. Serce mocna udarało u hrudziach. A piešnia dalej pŭyła:

...I naješusia i napišusia,
Sieŭ na płuh, dy zasmucišusia;
Sieŭ na płuh, dy zasmucišusia!

Addašasia recham zakacistaja apošniaja zwarotka.

...«Hetaž maci piejała piešniu hetu!»—uspomniŭ Hryhor.

Tak, heta maci piejała, šeptało niešta, i dumki paniašli jaho u rodnuju wiosku. U wačach pamutnieła, adstupilisia damy niejdzie ŭ dal... I zdašasia jamu, što heta staić jon nie sierod wulicy, ale sierod pola, a kruhom šumić žyta našpiełymi kałasami. Maci jdzie miažoj, a jon pobač. U matki na lewym plačy pierakinuty sierp, a prawaj rukoj wiadzie za ruku jaho...

Kałaski kacilisia šparka—adna za adnej, i hraž wyletała s-pad gumilastykawych kolaŭ; ale Hryhor nia bačyŭ hetaho: jamu zdawašasia, što heta bujnaja rasa asypajecca na twar, što heta nie tramwaj zwonić, a načleźniki s piešniami haścincam jeduč i pajuć. Skrypka pŭakała, lišusia zyčny mužski hołas, i šmat inšych hałasoŭ ŭturyło jamu.—«Heta za hajem dažynki».—dumaŭ Hryhor. I kaŭchašasia pierad im wulica niwaj našpiełaj... Razam abarwašasia piešnia, a druhi hołas pačaŭ:

A dzie taja kryničeńka,
Hołub dzie kupašusia?
A dzie tajaja dziaŭčynieńka,
S katoraj kachašusia?

Ciapier zdašasia Hryhoru, što heta nie na poli staić jon, a na parozie chaty swajej, i maci nie piaje, a plače, ubiwajučysia pa im; a z chmar-naho nieba padajuć ildzistyje kapli na twar jamu i Hanuli, što, jak taja kalinka, staić pad warotami i plače. Maci na parozie kryčyc niema: «Wiar-nisia!» A jamu ślozy zdžuŭyli horła, i nia može atkazać jej...

Heta kryčaŭ chwurman karetny: «Oj, ścieražysia, ścieražysia!...»

Hryhor nieŭšciarohsia. Prabiehła praz jaho parka kaniej, pieraječala kareta. A jamu zdawašasia, što jon padaje na ziamlu, kab ješče raz paca-ławać jaje...

I ŭ balnicy nie pryjšoŭ Hryhor u siabie. Dachтары sšywali pałamanyje kości i zwiazywali pabituju haławu, a jon majačyŭ rodnaj wioskaj swajej; praščašusia z joj, z matkaj, z Hanulaj, caŭawaŭ ziamlu... Muštry wučyŭ sałdatoŭ. To iznoŭ zrywašusia, kab uslucacca ŭ piešniu, što pŭyła z wo-

kan druhoha etaža... Siostra miłasierdzia kłała ruku na jaho i uspakai-
wała, a jamu zdawałosia, što heta matka hladzié jaho, to iznoŭ piaje swa-
ju ũpadabanuju piešniu, a jon ũturyć joj hołasna, hołasna.

...I najeŭsia i napiŭsia...

Piejaŭ. Było jamu lohka, lohka, dobra.. Zachwaciŭ poŭnyje hrudzi
pawietra, kab ješće hałasniej kryknuć za matkaj; radaść razliłasia pa twa-
ru... paciahnũsia i zmoŭk.

Siostra miłasierdzia splusnuła jamu wočy i, naciahnũšy biełuju po-
šciłku, zakryła twar, šepčućy «wiečny spakoj jamu».

Właſt.

Bratu ũ čuźynie.

—o—

Ci pomniš ty, niedbały družé,
Ŭsio toje, dzie radziũsia, ũzros?
Dzie napiewaje zimka stużaj,
Irdzicca leto bleskam ros?
Azdobnašé nieba—sonce, zory,
Spawity miesiac tumanom;
Rusałak nočkaj razhawory,
Ščašliwych ptušek piešni dniom?
Ci pomniš ty pahlod niašmieły
Swajho radzimaho sieła,
Atkul paploũsia ũ świet toj biely,
Twaja dzie moładašé spłyła?
Niamoje pole, sierażaci,
Łazoj akwiečeny dzirwan;
Mahilki, śpiac dzie twaje braćcia,
Na ũźmieżku pradziedaŭ kurhan?
Ci pomniš pryzbu, płot s prastami,
Swaju chacinku, swoj tačok,
Twajmi staŭlanyje bačkami,
Adwiekam kryŭleny na bok?
Pamieź prysad hašciniec bity —
Pieščany, ũzwilisty pakat;
Pawodkaj most stary padmyty,
Biaroz płakućych sumny rad?
Ci pomniš ty swaju matulu,
Što nad kałyskaju twajej
Piejała piešniu—bajku «luli»,
Snujućy ũ dumkach roj nadziej?
Šwiatuju piešniu rodnych mieżaŭ,
Niachitry mowy swojskaj twor,
Z jakoj zliwajecca zwon wieżaŭ,
A recha łowić ciomny bor?

Ci pomniš žniū, kašby dzień ščyry;
 Načleh, ahoń siarod kustoŭ;
 Paloty z wyraju u wyraj
 Bułsoŭ, husiej i žuraŭloŭ?
 Ubor wioskowy niewydumny;
 Abyčaj sielskaj prastaty...
 Kraj Biełaruski mirny, sumny,
 Swoj rodny kraj ci pomniš ty?...

Janka Kupała.

Piecierburh 17/v 1910 h.

Rady dla haspadaroŭ.

Ab tym, jak używać paraški (mineralny hnoj).

V. Superfosfat.

Na jakije ziemi. Na hlinistyje i pieščana-hlinistyje, što akuratna pryhatoŭleny.

Pad jakije raśliny. Pad usielakije raśliny, asabliwa pad aziminu...
 $^{13}/_{14}^0/_{0}$ superfosfatu—12 pudoŭ; $^{16}/_{17}^0/_{0}$ —9-12 pudoŭ; $20^0/_{0}$ —7-9 pudoŭ.

Kolki sypać na dziesiacinu pad roznyje raśliny. Pad ziernawoje zboże, jarynu s kaniušynaj, łubin, što maniciesia zaharać — 12-24 pudoŭ; pad bulbu—10-18 pudoŭ.

Kali i jak sypać. Sypać na kolki dzion pierad abo z samaj siaŭboj ziernia i przykrywać płuhom, drapaćom ci baranoj. Nia možna miešać z wapnaj i tomasoŭkaj; z inšymi paraškami možna miešać.

VI. Tomasoŭka.

Na jakije ziemi. Najlepšuju karysć prynosić na pieščanych, pieščana-hlinistych, a i na ściudzionych, što nia majuć wapny, i na ziemiach s pruchnicaj.

Dobra pasypać na torfianyje i suchyje poźni.

Pad jakije raśliny. Na raniej piereličenych ziemiach pad usie raśliny. Najlepsz pad aziminu, jarynu s kaniušynaj i harochi.

Kolki dawać na dziesiacinu pad roznyje raśliny. Heta zależyć ad liku fosfornaho kwasu ũ tomasoŭcy: $^{13}/_{15}^0/_{0}$ pad aziminu i jarynu s kaniušynaj—24-30 pudoŭ; pad jarynu, bulbu i harochi—18-24 pud.

Na poźni 24-36 pud. Wysoka-pracentowaj tomasoŭki sypać treba mienieć,—usio zależyć ad liku fosfornaho kwasu.

Kali i jak sypać. Sypać na tydzień — dwa piered siańboj zboża i prykrywać prużynnaj baranoj abo drapačom na jakije 4—5 cali.

Nia sypać tomasoŭku razam z stajennym nawozam i superfosfatam.

Kab wiecier padčas siańby nie raznasiŭ tomasoŭku pa poli, treba pieremiešać jaje z mokrym torfam, mokraj ziamloj, abo kryehu papyrskae wadoj.

Kali tomasoŭka budzie ležać u mieškach u wilhotnym składowie, abo na ziamli, dyk może tak skamianieć, jak cement.

Ślozy.

Na zialonaj, na dalinie,
Hdzie darožki s kwietak bielych
Ūjucca, scielucca, biahuć, —
Tam s čyrwonaju kalinaj,
Poŭnaj jahad bujnych, śpiełych,
Chwali wietrany huduć.
Pa nad jeju ptuška ŭjecca
Nad hniazdom z jaje dziaćmi.
Płać na łuzie razdajecca

Dolaj zdradzenaj sianji.
A za łuham pieśnia ljecca
Ūdoŭż srebrystaje reki, —
Dola dzieŭki ŭ dal niasiecca
Z brylancistymi ślaźmi...
I mnie ciażka ŭ kwietkach bielych
Na zialonaj, na dalinie,
Pad čyrwonaju kalinaj,
Ū pieśniach henych śloz samlełych.

Wilnia, 30/v₁—1910 h.

Pilipou.

Z Bielarusi i Litwy.

—o—

(*Ad našych karespadentoŭ*).

Z MINSKA.

Ad st. Wilejka da st. Romien L.-R. ż. d. ačystka ŭsich duček uzjata padradčykami Gierš. Łoz. i Licht. — Śčasliwyje ludzi, bo daroha płacić im 32 tysiaćy rub. zamiast dańniejšych 16.000 r.

= U Krescjanskim banku drobnyje čynoŭniki nia mohuć zrazumieć, čamu u addziele «diełoproizwodstwa» pensii bolšyje, čym u «buehhalte-ryi».

= Pisary kantory notarjusa ljaś... zrabili chaŭrus, uziaŭšy ŭ ruki ŭsiu finansowuju staranu sprawy; dachody dzielać z haspadarom. I sprawy pajšli akuratniej, i pisary rady. Pamaży, Boże, kancelarskim pracoŭnikom!

= Priedsiedaciel strachawoha chaŭrusa zrabiu bankiet za toje, što jaho wybrali. Pili, jeli, hudzieli! Jak by ŭ «wołaści»!

= Niekatoryje kamaroŭcy — haspadary damoŭ — chadzili da 1-ho pazyčkowa-zbierehacielnaho chaŭrusa wyhawarywać za niejkije niepraŭdy. Karyśniej im było nia łajacca biez tołku, a pryhadzić na wybary i bolš cikawicca sprawami chaŭrusa!

= Adžin s kamandzieroŭ sajuz nikoŭ, žyd Š., nia tolki dastaje pensiju ŭ hazecie, ale ješče i ŭ himnazijach jaho dzieci majuć usielakije vyhady. Karysna być «patryotam».

= Wierchniki-minčuki majuć try klubcy, a drobnyje «dwaćcatniki», pracowniki, remiesniki apyć piŭnych nia majuć kudy dziecca. Na Nižniej Lachoŭce u piŭnych biaruć edukaciju hrabary i dr. na haławy swaich žonak; kamaroŭskije zwoščyky iznoŭ majuć svoj kut na Zacharjeŭskaj. Treba ŭ Minsku za wiaści jaki narodny klub, hździe koźny moh by zajści dla adpačynku. Takich kluboŭ śmat u Ryzie, Libawie.

= Ad chalery ad samaho jaje paćatku ŭ Minsk. h. zachwareła 667 ćet., wydarawiela 278, zmiela 255 ć.

= Haspadary placoŭ Wołkanouŭski i Chitrowo nie pryjmajuć ad niekatorych čynšewikoŭ čynšu, choćućy ich sahać s placoŭ.

= Satryčny žurnał «Минское Обозрение» zakryŭsia.

= Kantrolnyje čynoŭniki dziwujuca, za jakije «patryotyčnyje» zasluhi adžin čynoŭnik P. padwyšen u pamošniki kantralera?

Mikoła Kamaroŭski.

M. Iwieniec, Minskaj hub. i p. U našym miastečku, jak i pa druhich, spadziwajuca chalery. Užo na kancy miastečka zrabili barak, prysłali siudy chwelčera ad raznych chwarob, i palicija hładzić za čystatoj; ale bieda, što nie zabłanie pana ŭ tyje kutočki, dzie napeŭna moźe być niečysta. Tak, pasiarođ miastečka stajać ścieny zhareŭšaj cerkwy (daŭniejšaho kaścioła); tut niedaloka stacić i špital, napoŭnienymi dziedami, katoryje ŭ hetuju zhareŭšuju cerkwu rosiać ŭsielakuju zhnili-znu, śmiećcio, anućy, składywajuć

drowy; aproč taho la samych dźwiarej zakrystyi laźyć zdochły sabaka. U 1905 h., jak nie było ŭ Iwiency kaścioła, kataliki s pazwaleńnia byŭšaho ziemskaho Lewickaho napisali pryhawor, u katorym prasili departament čużaziemnych wier, kab addali pad kaścioł abharaŭšyje ścieny cerkwy. Prawasłaŭnyje krychu paźniej tak sama prasili departament, kab addali hetyje ścieny pad prawasłaŭnuju kapliczku i cerkoŭna-prychadzkoje wučylišče. Departament uważyŭ prośbu prawasłaŭnych, ale dahetul nihto nia dumaje budawać kaplicu i wučylišče, — i ciapier u hetych sumnych ścienuch robicca takoje, što aźno treba zatykać nos!..

Piatručkoŭ.

W. Skiparoŭcy, Iwienieckaj w. Minskaj h. znachodzicca ŭsiaho na adnu wiarstu nd miastečka Iwienca, ale nihdzie, badaj, nima tahoha ciomnaho narodu, jak u hetaj wiosce: jana choć i maje blizka paŭtary sotki dwaroŭ, ale tut nihdzie nie ŭbaćyš drukawanaho sloŭca, katoraje maħło-by nawučyć, jak treba nam żyć na świecie, nima takoha sielanina, katory umie ŭ-by dobra čytać ci pisać. Pra škołki, kniźki, ci hazety i dumać nia choćuć, a tolki i znajuć, kab jak skarej daćekacca kirmašu ci niadzieli, pajechać i prapicć apošnije miedziaki, zdabytyje mazolnymi rukami i krywawym potam, a pašla hetaho časam i biez konika prywałačysia u swaju kurnuju chatku, da swajej siamiejki, z razbitaj patylicaj ci łbom. Motašna tady na sercy, i hrošej nima, i haława balić!

Ci nia lepiej za hetyje hrošy, biez karyści wykinutyje na pjanstwa, za katoryje kuplajecie samy sabie usielakuju chwarobu, kupić kniźku abo hazetu, paćytać samomu i dru-

him sielanam, spaznać, što čuwaé na swiecie, jak hdzie żywuć ludzi, čaho jany žadajuć i čaho dabiwajucca, a kali dalej tak żyć, jak wy ciapier żywiecio, to ũ wašych kišeniach zaŭsiody buduć swistać wietry, a ũ haławie budzie tolki adnadur.

Patručkoŭ M.

U **Wilni**. Chleb «čorny» pa 5 hrošy fuut, sitny pa 3¹/₄ kapiejki; bulby ašmina čatryry złoty; kapusty kačan 5 kap.; morkawy 20 štuk za 5 kap., ahurkoŭ sotnia 40 kap.; harochu ustrukoch kwarta 9 kap.; brunšnic kwarta 9 kap.; jabłykaŭ garniec 5 kap.; hruš garniec 10 kap.; wišeń funt 20 kap.; barawiki sušonyje—55 kap. funt; jajek sotnia 2 rubli; mleka 5 kap. kwarta; śmietany kwarta 10 kap.; maśla funt 35 kap.; ryby funt 20 kap.; miasa funt 15 kap.

Lyntupy. ũ našym miastečku akcyzny čynoŭnik 8 lipnia zrabieŭ šmat obyskoŭ jak u miastečku, tak i na stancii ž. d. U miastečku ničoha nie znajšli, zatoje na stancii znajšli šmat špirtu. Zrabili pratakot.

Siało Kniahino, Wilejsk. paw. Wil. hub. U sobotu 23 lipnia pad wiečer pajšoŭ doždž z hrymotami. Na poli pašwiłasia skacina. Udaryŭ piarun i zabiŭ na śmieré 2 bykoŭ, 3 karoŭ i 3 awiečki.

= Staršyna Kremča, jedučy s kirmaša, prywioz z saboj u wiosku padarožnaho, daŭ pawiačerać i wyprawieŭ spać u swaju puniu. Hety padarožny usiaŭ u nočy, uwajšoŭ u siení, adčyniŭ kufer i dumaŭ pażywicca, ale było tam usiaho tolki 6 rubloŭ, i złodziej uziaŭ ich. Staršyna, pačuŭšy, što niechta ũ sieniach nawodzić paradki, ustaŭ i wyjšoŭ u siení, ale złodzieja i śled prapaŭ—uciok. Usie haspadary, daznaŭšysia ab kradzieży, sabralisia i pajšli ławić zładzieja. Dumali, što

jon u žycie chawajecca. Doŭha lotali i kryčali, uhledziŭšy tam niejakaho čelawieka, i nareščie zławili. Tolki heta byŭ nia toj čelawiek, a wioskowy chłapiec, katoraho bačka prahnaŭ s chaty won za kradziež u swajho rodnaho bački hrošej na hareŭku i cukierki, i jon načewaŭ u žycie dźwie nočy.

= Tut niedaŭna chadzila pa wioskach kitajka i nazywała siabie zubnoj lekarkaj. Jana «zahawarywała» zuby i wyjmała z ich čarwiej, stukajučy u zub niejakaj pałačkaj. Nichto nie dahadaŭsia, što čerwi sypalisia nie z buboŭ, a z hetaj pałački. Kitajka heta pajšla dalej pad Połack ašukiwać ciomny narod.

Nina Iwanowa.

M. Maładečna, Wilensk. hub. Wilejsk. paw. Tut nadta časta pryłučajucca pažary: adnej zimy naličyli da 9 pažaroŭ. 18 lipnia zhareło u Maładečnie 18 sialib. Ad čaho zaharełosia, niet wiedama; adny kažuć, što padpalili, a druhije, — što ad iskry.

Jazep Waluś.

W. Pasacy, Wilenskaj h. Wilejskaho paw. U niadzielu čytaŭ ja tutuka niekolkim mużykom „Našu Niwu“. Jany aź astaŭbianieli ad dziwa dy z usich bakoŭ pasypalisia zara słowy: „A Bo-o o! pa našamu!“ Praŭdu kažučy im nawat i nie prysniłasia, kab pačuć drukawanaje słowa u zrazumiełaj im mowie,—mowie bačkoŭ i dziedoŭ. Niešta niejak bytcam abcubami uščamiła majo serce, jak ja zirnuŭ na hetych niehramatnych, zaharełych, chudych z mazalistami rukami synoŭ Biełarusi.—Jakije-ž jany byli-b, kab ich zdaŭna wučyli, kab nie zapuścili rodnaj kultury?—dumaŭ ja. Woś, pačaŭ iznoŭ dalej čytać; — iznoŭ klikli: „Usio ab nas dy ab

nas pišuć i kažuć! Što heta tam za lud taki...?²⁴

Woś, braty maje, što značyć rodnaja mowa! Jakuju siłu maje drukawanaje słowa ũ hetaj mowie! Rupiciesia, biełarusy, zapaló łučynu rozuma, ašwiacie našu cie mień, naše harotnaje žyćcio... Budziem spadziwacca, što prańniec-ca biedny naš narod dy paznajom-icca sam z swaim bahaćciem i sa zdolnaściu, što zachawana ũ im... Budziemo spadziwacca, što pad-nimie jon swaju haławu roŭna z usimi narodami, i jany paćujuć jaho mocny klik!

Zmitrok Biadula.

H. Bielsk, Hrodz. h. U našym horadzi zakrylisia mužskaja i žanoc-kaja prohinnazii A. J. Bobylowaj. Stolki pracy, stolki sił pałożena na toje, kab hetyje prywatnyje prohi-mnazii atkrylisia i wyrašli,—ależ mu-sili zakrycca. Predstawicielei mini-sterstwa narodnaj ašwiety ũwieś čas nie padtrymliwali hetaje čystaje ziernie. Jany tolki ũsio rabili pier-eškody, kab im nie dać prawoŭ ka-zionnych prohinnazij.

Usio žyćcio, što było ũ Bielsku, było swarkaj, spletńaj, smurodnym bałotam... Dyk woś žmienja żywych ludziej sabrałasia kala prohinnazii A. J. Bobylowaj z samymi dobrymi metami i pačala pracawać i prac-awać, addajućy swaje siły na uzha-dawańnie nowaho pakaleńnia. Ale ž bielskaje bałota ũsio śmiardzieło i śmiardzieło... Dyk prohinnazii pa-winny byli zakrycca.

Bielskaje bałota zusim zawałak-ło pleśńaj i ũžo tak jano nudzić, nudzić! Miortwaje pole siarod ludziej nawodźić strašennuju žudu.. A ũžo bywała, kali dzieci hetych-že sa-myh ludziej zbjarucca na wieča-rynku, dyk sami bački byli rady za swaich dziećak. Samuju Bobylowu

ũsie wučeniki i dziećatki lubili, jak rodnuju matku. Maleńkije dziećki tak sama nia choćuć razstawacca z joj, bo jana była praŭdziwaja wučyciel-ka, katoraja znaje dušu «maleńkaho čelawieka». Škada, što ũ našaj sta-roncy nia może być ničoha żywoha, praŭdziwaho, dobroho...

Chalimon s-pad Pušcy.

Kleniki, Bielsk. paw. Hrodz. h. U tutejŝych miešcnoch zjawilisia nie-daŭna susliki. Heta maleńkije źwiar-ki, padobnyje da myšej, tolki kry-chu bołšyje; tam, hdzie ich mnoha płodzicca, jany robiac ahramadnyje škody ludziam, bo małociać na poli zbažynu i chwajuć u ziamlu na zimu sabie; hetak kožny suslik na zimu pryzapasić sabie bołš čym pa hareu ziernia. Raniej ich kala nas zusim nie było. Ubaćyŭšy, jakuju jany robiac škodu, ludzi wielmi spa-łochalisia, bo nia wiedajuć, jak ad hetych suslikoŭ baranicca. A ješće na ich dolu i hod sioletni wypaŭ nieuradzajny.

Chalimončyk.

Wołpa, Hrodz. h. U nas nie-daŭna byŭ hrodzienski doktarski in-spektar, ahleđaŭ kwateru, kab zra-bić balnicu ziemskuju na 10 čela-wiek, pry katoraj maje być adzin dochtar, chwelčer i akušerka. Dahe-tul treba było prywozić dochtera za 15 wiorst da nas, i heta kaštawało 5 rubloŭ.

Bieltarus.

W. Maławičy-Dolnyje, Sakol-skaho paw. Hrodz. hub. Nia dob-ra bywaje, kali małym chłapcom pazwalajuć bački kuryć papirosoy, i nawat wielmi horka. Niedaŭna ũ nas hetyje małyje kuryłšcyki zrabili tak, što 13 chat i 7 stadół pajšło z dymam,—poŭ wioski wy-hareła. Astalisia nieščasnyje na-čewać pad hołym niebam.

A. Sarosiek.

M. Suprasl, Bielastock. paw. Hrodz. h. Tutaka dumajué zrabie sielskuju balnicu; dziela hetaj sprawy pryježdzaü siudy Hrodzienski huberski wračebny inspektar Košelow. Takich talnic u huberni našaj dumajué atkryé šesé.

U lesoch baronessy Zachiert pačali wielmi časta mardawaé dzikich koz i kazoü. „Brakonje-roü“ nijak nia mohué zlawié, choé u Suprasli jošé dawoli palicejskich stražnikoü.

J. Lohwinowič.

M. Zabłudowo, Bielastock. p. Hrodz. h. Nie tak daüno pamior tutaka ad razrywa serca naš wałasny pisar I. Š. Kostecki. Dobry byü čelawiek, usia wołasé škaduje jaho, jak rodnaho. Byü jon u nas dziesiaé hadoü i mnoha dobroho zrabieü dla sielan Zabłudouškej wołasci.

I. Wo—ko.

Sieło Bielawiež, Pružansk. p. Hrodz. hub. Tak zwanaja „sybirska ja jazwa“ prajšla; žwiery chwarec pierestali, ale na miejsce hetaho chwareje skacina na jazyki i na nohi (jaščur). Dachтары s Piecierburha Jurjewa i z hubernii ješče nie razjechalisia, tak sama jošé ješče i palicyja z Hrodny i z Bielastoku. Sielanie tutejšyje nie dajué lačyé žywiołu, bo, kažué, bajacca štrafu za kožnuju zachwareušcu skacinu; tamu nawat nie haworaé, što u kaho zachwareła. Najbolš chwareje žywioła na hranicy Bresckaho paw.

I. Wo—ko.

W. Nieraž, Mohil. h. Bychoüsk. p. U nas jošé sielanie B., słaüny naukruhi šaptun-znachar. Ci zachwareü chto, ci reč jakuju zhubieü, ci abakrali kaho,—šie da jaho prucca za radaj. A jon tamu i hetamu saže i biare za heta hrošy i hašcincy. Ba-

čücy wialikuju slawu swajho bački-znachara, i jaho syn zachacieü, jak bačka, užiaé wužaku ü ruki, tolki wiedama małady, to i durny: nie uhledziü, što bačka, jak biare wužaku ü ruki, to pierš prycišnie jaho botam, a pošle biare za samy končyk chwasta i padymaje ü haru; wužaka takim paradkam nia može dastaé da ruki i ukusié; jon že z duru schapiü wužaku, jak papała, üsiej piaciernioj.—ru i, wiedama, toj jaho ukusiü. Bačka jak dawiedaüsia ab hetym, io straciü wieru ü swaje šepty i paslaü syna ü balnicu.

Sauka Kawal.

Wiečer.

Dzień pamierkaje... Ciarnieje
Nieba, i užo za rekoj
Šery tuman skrož bialeje,
Wieje usiudy spakoj...

Pieršaja zorka blisnuła,
Miła užhledaje jana;
Šumnaja rečka zasnuła;
Ciemień kruhom... Cišyna.

Miesiac pływie i hulaje,
Nieba pakrytasia mhłoj;
Blesk u wadzie adbiwaje,
Wieje na serce spakoj.

F. Černyšewič.

Kapyl 1910 h.

Z usieh staron.

—o—

Tamboü. U tutejšym špitall jošé sielanie, što špic užo poühoda. Chwo-ry, małady mužčyna, üsio čuje, što kažué dachтары. Hetak, kali skažué,

što budú jaho rezać, tady daje zrazumieć, što żywy. Kormiać štucnym sposabam.

Na stancii **Wołkowo**, kala Piecierburha, adzin tawarny pojezd adchodziŭ, a druhi naproč padchodziŭ, ale pa druhich šynach; a miež imi na pierakrestnych šynach z adnej na druhuju staranu darohi chacieŭ pierajechać parawik da raboty, a pašla strymaŭsia, dy jakraz na šynach i nie pašpieŭ zwiarnucca nazad, aź najechali abodwa tawarnyje pojezdy i razbilisia tut. Siem asob s prysluhi ciazka pakalečeny.

U **Pskowie** pa Pakrowie adbudziecca wystaŭka lonu i ilnianych tkanin, praży i t. p.

S **Sybiry**. Ad hoładu pamiež pieresialencami ŭ 36 pasiołkach Jenisiejskaho pawietu panuje strašennie tyfus i cynga. Wielmi mnoha chworych pamiraje. Pieresialency zusim nia majuć čaho jeści! pjuć bałotnuju wadu. Zarazilisia tufusam dźwie felčerycy, katoryje ratawali chworych.

U **Anhlii** wyrablajecca zakon, kab palepšyć pałažeńnie asudženych winawajcaŭ za niewialikije prastupki. Maładych—ad hadoŭ 16 da 21 nia budú karać turmoj i štrafam, a budú addawać na jakiś čas pad dobrym dazoram na muštry dziela razwićcia siły. Dazor palicejski budzie zamienien na apieku ad miłasiernych tawarystwaŭ. Za niezapłočenyje štrafy «sadzić» biednych nia budú rupićca, kab dać času sprawicca z hrašmi i wypłacić štraf. Chto nie za raspustu pasadženy, tamu možna budzie adsiedźywaŭ u swaim adzieńni i atrymywać z domu jadu. A, jak strawa duchoŭnaja, budú adbywacca biasiedy i špieŭki.

U **Austryi**. U Maryjenbadzie zjeżdżajecca impieratary austryjski Pran-

cišak-Jazep i niemiecki, Wilhelm. —Tudy pryjeżdżaje hłaŭny minister turecki na pierehawory z hłaŭnym ministram austryjskim. Adtul turecki jedzie ŭ Niemiečcyŭnu i ŭ Berlinie maje być u impieratara.

Portuhalski (dalej za Hišpanijej) karol maniecca pajechać adwiedać Italijskaho karala i być pry tym, jak pastawiać u Rymie pamiatnik Wiktoru Emanuelu, tamu karalu, što pierad hetym panawaŭ i šmat zrabiŭ dla umacawańnia niezaležnaści Italijskaho karaleŭstwa.

Pačtowaja skrynka.

Wołpa. Hrodz. h. A. Mur-mu. Karespandencii drukujem, z wieršami pačekajecie, narychtujciesia lepiej, čytajcie biełaruskije knižki.

Daŭhinowo. — Sos—mu: Čaho pafochacca? Budźcie spakojny! My wiedajem, chto pisaŭ.

Mar'ina Horka. Harasim B—ki. Ab škole bolej faktoŭ. Wierš drukujem.

A. Harunu, Justynie i A. Ziaziule.—Čamu zmoŭkli?

Žlobin, Ciška Hartny. — Dobra, prysylajcie nam swaje dumki ab bačkoŭšcyŭnie.

Knižki prysłanyje u Redakciju dla prahladu:

Pochoronne hołosine i cerkoŭna-relihiŭna poezija, napisaw d-r J. Swienickij. Lwiv 1912 h. Hetaja kniha jość nowy dar u nawuku ab narodnaj duše; razhladaje jana hałašeńnia nad niabošcykami aź ad časoŭ cara Dawida.

Какъ открыть въ деревнѣ бесплатную народную-читальню. Napisali S. P. i N. R. Brest-Litoŭsk

1909, c. 10 k. Chto choće zrabieć u wioscy biblioteku, abo narodnuju czytaliu, chaj kupieć tuju kniżku,— znojdzie tam usie patrebnyje prawity.

Jak osiągnąć najwyższy dochód z gospodarstwa? (treść i wnioski z dyskusji pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami inwentarza dochodowego). Wł. Kocent-Zieliński. Warszawa 1910, c. 75 kop. Što treba rabić, kab haspadarka dawała najbolej dachodu?—Woś pytańnie, katoraje zajmaje koźnaho chlebaroba. Ciapier adny kaźuć, što lepiej haspadaryć biez karoŭ, a kuplać paraški i pradawać siena i sałomu,— a druhije iznoŭ kaźuć, što najlepšy sposab haspadarki—heta trymać šmat karoŭ i rupieca, kab karowy tyje aproć nawozu dawali ješće šmat mleka. Hetyje džwie dumki aŭtor duża cikawa razhledaje u swajej pracy i aceniwaje prykładami.

Drobny kredyt. (Towarzystwa pożyczkowo - oszczędnościowe. Ich

znaczenie, wyjaśnienie ustaw normalnych i sposób legalizacji) Wilno 1910, c. 15 kop. Ciapier, kali chaŭrusnaje życie u našym krai pačynaje wielmi razwiwacca, — hetaja kniżka duża na časie, bo tłumačyć usio, što treba rabić, kab atkryć pazyčkowa-źbierhacielnuju kassu i kredytowy chaŭrus.

ВЫСОКІЙ ПОБОЧНЫЙ ЗАРАБОТОКЪ.

Можетъ каждый имѣть посредствомъ распространѣнія легко сбываемаго предмета при перенятіи представительства одной значительной фирмы. Особой спеціальности не требуется. Съ предложеніями благоволятъ обращаться по слѣдующему адресу: *Германія О. Umstaetter, Stuttgart, Traubenstrasse.*

Reżyckaja sielska-haspadarskaja, pramysłowaja i chatniaho remiešta WYSTAŪKA budzie 5, 6, 7, 8 i 9 wiereśnia 1910 hoda ú hor. REŻYCA.

Wystaŭka maje być pakaznym abrazom haspadarki i promysła ŭ čatyroch pawietach Witebskaj hub: u Reżyckim, Lucyńskim, Dźwinskim i Siebieżskim.

Chto bliżej choće dawiedacca ab hetaj wystaŭce, chaj napiše: Reżyca, Witebskaj h. Sielska-Haspadarskaja wystaŭka.

AD REDAKCII.

Abwiestki pryŭmajucca na apošniaj stranicy pa 40 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i karespadencii prysłanyje u redakciju pawinny być czytelna napisany s praŭdziwaŭ famileŭ i adresam taho chto jaje prysłaje. Možna także padpisać prozwišće razam z familej chto nie zachoće kab była praŭdziwaja familija, Adres i familija tolki dla wiedama redakcii

Redaktar-Wydawiec **A. Ūlasou.**

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.